

Oceny i omówienia

ZOFIA KOWALSKA: *Krzyżacy w innym świetle. Od średniowiecza do czasów współczesnych*. Wydawnictwo Janineum – Wien, Wydawnictwo Diecezji Tarnowskiej Biblos, Tarnów 1996, 102 ss.+ 59 ilustracji.

Wśród bogatej literatury na temat Zakonu Krzyżackiego obok prac naukowych znaczne miejsce zajmują popularne i w swym założeniu propagandowe. Recenzowana książka nie powinna ująć uwagi historyków i politologów ze względu na specyficzną treść, zasygnalizowaną tajemniczym tytułem. Jego ilustrację (?) mają stanowić na okładce fragment z Ołtarza Mariackiego Wita Stwosza w Krakowie (*Św. Piotr obcina ucho Malchusowi*) oraz obraz *Miłosierny Samarytanin* E. Delacroix. Głęboko należałoby się zastanowić, jaką te dzieła mają spełnić funkcję w zamierzeniu autorki, która została zarekomendowana jako mediewistka i wykładowca Uniwersytetu w Salzburgu. Zbyt pesymistycznie wydawcy w notce na ostatniej stronie okładki twierdzą, iż dla „większości czytelników polskich”, informacja o współczesnych losach i ożywionej działalności *Ordinis Beatae Mariae Virginis* będzie stanowić zaskoczenie. Owszem, dla ogółu Polaków przerywa się ona na 1525 r. i trudno się dziwić, wszak znikają wówczas z wielkiej historii państwa Jagiellonów. Z potencjalnymi czytelnikami byłbym jednak nieco ostrożniejszy, nie jest tak źle. Inna sprawa, że nie dowiadujemy się o nakładzie publikacji, a szkoda, bo rzutowałoby to na ewentualny jej rezonans i krąg przewidywanych adresatów.

Dzieje Zakonu Krzyżackiego rozpadają się wyraźnie na kilka etapów, które tworzą dwie epoki przedzielone właśnie datą roku 1525. Pierwszy z nich wiąże się z genezą i właściwymi funkcjami zorganizowanego ok. 1118 r. szpitala Najświętszej Marii Panny w Jerozolimie, drugi z programem utworzenia własnego państwa w Europie – storpedowanym w porę przez Węgrów i zrealizowanym na trzy stulecia u wybrzeży Bałtyku między dolną Wisłą a Pregolą; trzeci po upadku idei mocarstwowej symbolizowanej przez Malbork i kontynuowanej przez sześć dziesięcioleci przy słabym odbłasku tamtejszej potęgi przez Królewiec – oznaczał kilkunastowieczną stagnację, a nawet częściową likwidację przez Napoleona. Ostały się wówczas placówki zakonne w Cesarstwie Austriackim i one to stanowiły odskocznnię do odbudowy Zakonu Niemieckiego (określenie „Krzyżacy” ma jednoznacznie pejoratywny wydźwięk i funkcjonuje w literaturze polskiej). Tu jednak wkraczamy w zupełnie nową fazę ich egzystencji, nad którą zaczęła zdecydowanie dominować propaganda polityczna. Owszem, pod władzą Habsburgów ok. 1840 r. odrodzone zgromadzenie, w którym istotną rolę zaczęły odgrywać siostry, przejęło jak niegdyś w Ziemi Świętej funkcje charytatywne (szpitale, domy opieki, służba sanitarna w wojsku cesarsko-królewskim), natomiast gwałtownym sentymentem do odległej przeszłości zapalał ci, których antenaci dokonali likwidacji zgromadzenia nad Bałtykiem, zastępując katolicyzm protestantyzmem wedle konfesji Marcina Lutra. Wtedy też przeszłość krzyżacka została wprzęgnięta na usługi bieżącej polityki i nastały początki jej dwubiegunowej legendy – białej i czarnej. U progu

podejmowanych głęboko w ubiegłym stuleciu badań reprezentujących pierwszą z tych linii spotykamy – po krytycznym spojrzeniu bardziej literata niż badacza, jakim był August Kotzebue (1761-1819) – nazwisko Johanna Voigta (1786-1863), autora wielotomowej historii Prus opartej na przebogatych zbiorach królewskiego archiwum pozakonnego, którego uczony ów był dyrektorem. W nowszej literaturze przedmiotu zagadnienie to stało się przedmiotem sumiennych i w miarę obiektywnych dociekań Wolfganga Wippermanna, którego obszerna rozprawa (456 ss.) ukazała się jako tom II prac na temat historii stosunków niemiecko-polskich w ramach publikacji Komisji Historycznej w ówczesnym Berlinie Zachodnim. Obniżyło jej wartość nieco zbyt słabe i mało krytyczne wykorzystanie dorobku nowszej nauki polskiej, na co zwrócił uwagę autorowi we wnikliwej recenzji Marian Biskup¹. Szkoda, że Z. Kowalska pominęła wspomniane dzieło w bibliografii, w której uwzględniła wiele publikacji niemieckojęzycznych, nie zawsze – w naszym przekonaniu – pierwszoplanowych; wymownie jednak rzutuje to na intencje, jakimi się kierowała ukazując Krzyżaków w innym świetle. Do tej kwestii wrócimy w dalszej części niniejszego omówienia, teraz przejdziemy do charakterystyki zawartości książki. Otwiera ją przedmowa aktualnego wielkiego mistrza Zakonu Niemieckiego, który nie odmówił sobie opinii o jednym tylko dziele – i to nie naukowym, ale literackim – które upowszechniło w szerokich kręgach czytelników wizję dawnego Malborka, a zarazem ściągnęło na autora zdecydowaną wrogość ze strony apologetów rycerzy w białych płaszczach z czarnymi krzyżami i miano ich „osobistego wroga”. Arnold Wieland napisał wprost: „Wielu jednak zna obraz Krzyżaka tylko z powieści Henryka Sienkiewicza, będącym jedynie literackim jego przedstawieniem, nie zaś opisem faktycznych dziejów Zakonu”.

Czyżby z tych słów przebijał ukryty żal, że znakomity powieściopisarz nie stworzył apologetycznego dzieła naukowego opiewającego misję cywilizacyjną *Ordinis Domus Hospitalis Sanctae Mariae Teutonicum*? Zaraz bowiem ich autor wyeksponował charytatywny aspekt tej działalności, choć nie ukrywał, że „Udział Zakonu w budowaniu Królestwa Bożego nie polega już na walce z mieczem w rękę, jak to było w średniowieczu, lecz na walce na płaszczyźnie duchowej”. *Sapienti sat!* Zacytował też dyplomatycznie życzliwą – bo wypowiedzianą z okazji 800 rocznicy istnienia Zakonu – lecz nie pozbawioną wyraźnej aluzji, zwłaszcza jeśli mówił to Polak, wypowiedź Jana Pawła II na temat potrzeby prac w tym właśnie zakresie „tak jak czyniliście to u początków swego istnienia”. Cóż więcej powiedzieć – obaj, i papież, i wielki mistrz, dostrzegali różne kierunki w działalności rycerzy w białych płaszczach z czarnymi krzyżami.

Czytelnika zainteresuje owo tytułowe „inaczej” w odniesieniu do przeszłości Zakonu, którego dzieje przecież stanowiły wyjątkowo atrakcyjny przedmiot obróbki propagandowej, zwłaszcza w dwóch ostatnich stuleciach, kiedy strony zainteresowane (nie tylko polska i niemiecka, choć one zajmowały tu poczesne miejsce) kształtowały na użytek propagandowy obraz w barwach czarnych i białych. Autorka we *Wstępie* prezentuje założenia swej pracy, która ma ukazać temat do chwili bieżącej, a nie wyłącznie do 1525 r. Nie pomija Henryka Sienkiewicza i Jana Matejki, zaraz jednak zauważa, iż w naszym piśmiennictwie zwykle uchodziła uwagi ekonomiczna działalność nad Bałtykiem nowych władców, „którzy po przybyciu na bagniste i lesiste ziemie pruskie (prawda, że po podporządkowaniu miejscowej ludności) zamienili je w kraj potężny i bogaty”.

Za pomocą eufemizmu ukazany został bardzo złożony proces podboju i eksterminacji rodzimej ludności. A owe bagna i lasy wymagałyby precyzyjnej charakterystyki. Autorka

¹ W. Wippermann, *Der Ordenstaat als Ideologie. Das Bild des Deutschen Ordens in der deutschen Geschichtsschreibung und Publizistik*. Berlin 1979 (tytuł usprawiedliwia autora w jakimś stopniu, jednak nie do końca, co do usterek w zakresie wykorzystania dorobku historiografii polskiej); zob. recenzję M. Biskupa, „Kwartalnik Historyczny” nr 88/1981, ss. 879-887. Na temat rozwoju badań polskich i niemieckich, a zwłaszcza ujęć syntetycznych pisze G. Labuda we wstępie do wydanej pod swą redakcją *Historii Pomorza*, T. I cz. 1, Poznań 1969, ss. 51-81.

również nawiązuje do złożonej przeszłości, nie ukrywając, że dzisiejszy Zakon Niemiecki daleki jest od jednostronnego czy bezkrytycznego spojrzenia na swą przeszłość. Pisz nie bez racji:

„Utrwalony w polskiej świadomości stereotyp Krzyżaka, ukształtowany zresztą nie tyle przez współczesne, co przez wcześniejsze dziejopisarstwo, zwłaszcza dziewiętnastowieczne i przedwojenne, ma swoje uzasadnienie w sprzecznościach, jakie tkwiły w łonie Zakonu od początku jego istnienia. Jest to jednak obraz jednostronny i niepełny; podobnie obraz Zakonu budowany wyłącznie na podstawie późniejszych jego przemian i osiągnięć na polu charytatywnym byłby obrazem fałszywym i tendencyjnym”.

Pełna zgoda. Zobaczymy więc, jaki obraz prezentuje autorka cytowanej konstatacji. Przy tym nie należy zapominać o jednym: czytelnik, zwłaszcza mniej przygotowany, może dojść do niewłaściwych wniosków nie tylko wtedy, kiedy ma do czynienia z zaprezentowanym mu materiałem niezgodnym z podstawą źródłową, ale również wówczas, gdy przedstawiony mu tekst zawiera świadome uniki, jest niepełny. Zdanie co do przyczyn takiego a nie innego (autorka wyraźnie go nie akceptuje) obrazu Zakonu w starszej historiografii polskiej jest dosyć zawikłane; należałoby powiedzieć wprost o polemikach między badaczami polskimi i niemieckimi, o białej i czarnej legendzie, przejmowaniu tej pierwszej przez propagandę pruską w drugiej połowie XIX w., czyli przez państwo, które powstało na gruzach władztwa krzyżackiego nad Bałtykiem, co nie przeszkodziło po kilku stuleciach wystąpić z jego apoteozą. Wypadłoby nawiązać do roli publicystyki, literatury pięknej i sztuki (malarstwo historyczne) na ziemiach polskich pod zaborami w obronie przed germanizacją, a także do funkcji spełnianych w świadomości potomnych przez obchody rocznicy zwycięstwa w Dniu Rozesłania Apostołów i do miejsca, jakie w tradycji głównych uczestników wielkiej bitwy zajmuje Grunwald – Tannenberg – Żalgris². W bibliografii na str. 81 spotykamy obiektywną i napisaną przez najbardziej kompetentnych znawców przedmiotu polską monografię Zakonu obejmującą jego dzieje do 1525 r. – szkoda, że nie uwzględnioną przez Z. Kowską w konstruowaniu treści; zabrakło natomiast powstałej z udziałem tych samych autorów *Historii Pomorza*. Lektura tej syntezy przed napisaniem książki być może uchroniłaby ją przed niejednym uproszczeniem. Skoro zaś o międzywojennych polskich pracach mowa, to należałoby uwzględnić zwłaszcza powstałe wówczas, a także po 1945 r. studia Henryka Łowmiańskiego na temat Prus oraz ich podboju przez Krzyżaków³, jak również późniejsze rozprawy innych badaczy z tego samego zakresu, pominięcie których w *Literaturze przedmiotu* trudno wytłumaczyć inaczej jak świadomy zabieg w trakcie rzucania na (dawny!) Zakon „innego światła”.

Spojrmy więc na zawartość książki. Bogato ilustrowana, składa się ona – obok wspomnianych *Przedmowy*, *Wstępu* i wskazówek bibliograficznych – a także *Aneksu* (przemówienie

² Zob. syntetyczne zarysy na temat bitwy oraz jej miejsca w świadomości dawnych i współczesnych pokoleń Polaków, pióra M. Biskupa, A. F. Grabskiego, A. Klafkowskiego, H. Samsonowicza, T. Walichnowskiego, *Grunwald w świadomości Polaków*. Warszawa – Łódź 1981. Znamiennym przykładem propagandy litewskiej jest schemat bitwy znajdujący się na zamku w Trokach, gdzie wśród wojsk dowodzonych przez Władysława Jagiełłę (eksponowana jest na niekorzyść króla rola wielkiego księcia Witolda) wyszczególnione są oddziały litewskie, ruskie i „inne”. Można jednak zauważyć w nowszej historiografii (zwłaszcza książka na temat bitwy pióra M. Juczasa) ewolucję w kierunku odchodzenia od jednostronnego stanowiska w sprawie zasług podczas wielkiej wojny z lat 1409-1411. Zob. też J. Vietig, *Die polnischen Grunwaldfeiern der Jahre 1902 und 1910*. „Germania Slavica II” (Berliner Historische Studien Bd. 4, Berlin 1981, ss. 237-262) oraz studia ogłoszone w ramach zespołu badawczego „Grunwald i tradycja grunwaldzka w polskiej myśli historycznej i politycznej XIX i XX w.” pod red. J. Maternickiego w cyklu *Tradycja grunwaldzka*, T. I-III, Warszawa 1989-1990.

³ M. Biskup i G. Labuda, *Dzieje zakonu krzyżackiego w Prusach. Gospodarka-społeczeństwo-państwo-ideologia*. Gdańsk 1986; *Historia Pomorza*. Pod red. G. Labudy. Tom I do roku 1466, cz. I, Poznań 1969. Zob. zebrane w tomie: *Prusy-Litwa-Krzyżacy* rozprawy H. Łowmiańskiego (seria: „Klasyki Historiografii”, opracował M. Kosman, Warszawa 1989), zwłaszcza *Polityka ludnościowa Zakonu Niemieckiego w Prusach i na Pomorzu*. Por. też M. Kosman, *Zanik pogaństwa w Prusach*. „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” nr 1/1976.

wielkiego mistrza w Malborku w 1993 r. oraz wywiad – zapewne przeprowadzony przez autorkę – z tym dostojnikiem w 1995 r.) z czterech merytorycznych rozdziałów, objętościowo zbliżonych do siebie: I. *Geneza i zarys dziejów Zakonu Krzyżackiego w średniowieczu*; II. *Ustrój społeczno-polityczny Zakonu i jego zadania jako zgromadzenia chrześcijańskiego*; III. *Dzieje Zakonu Krzyżackiego po sekularyzacji*; IV. *Zakon Niemiecki w czasach współczesnych: działalność zgromadzenia męskiego i żeńskiego*.

Rozdział I obejmuje pierwsze ponad cztery wieki istnienia Zakonu, założonego ok. 1118 r., przy czym zaliczanie do średniowiecza XVI w. jest nieco problematyczne. Bardziej trafne byłoby określenie cezury końcowej: do czasów Reformacji, zwłaszcza że odpowiadałoby to prądowi w Kościele, który doprowadził do sekularyzacyjnej decyzji Albrechta Hohenzollerna. Nie to jednak najważniejsze. Zasadnicze bowiem znaczenie ma zawartość rozdziału dotyczącego przecież programu państwowotwórczego w Europie po opuszczeniu w krótkim czasie Ziemi Świętej. Niestety ma on charakter jednostronny – nie ukazuje metod, przy pomocy których rycerstwo „krzyżowe” tworzyło swe władztwo nad Bałtykiem, zarówno fałszerstw dokumentów, jak i kolonizacji. To nie była tylko wspaniała kolonizacja, zaludnienie owych bagien i lasów, ale eksterminacja miejscowej ludności, kiedy stawiała opór przy równoczesnym porozumieniu z częścią góry feudalnej. Uwaga ta dotyczy ziem pruskich, jaćwieskich i prób podobnego zawojowania Żmudzi. Podobnie unika autorka obrazów wojny (napastniczej!) podejmowanej przeciw polskim współwyznawcom za panowania Władysława Łokietka. Mówiąc o związku polsko-litewskim należałoby powiedzieć wprost, że Malbork nie przyjął do wiadomości chrystianizacji Litwy zapoczątkowanej w 1387 r.⁴

Chcielibyśmy, obok znanej faktografii z dziejów politycznych, poznać stanowisko autorki na temat przemian etnicznych w ciągu trzech stuleci z uwzględnieniem późniejszej polityki osiedleńczej Albrechta Hohenzollerna, już nie wielkiego mistrza, ale pierwszego księcia w Prusach. Sprawy te są dobrze naświetlone w literaturze przedmiotu.

Czytelnik może oczekiwać, że jego ciekawość zaspokoi dotyczący tej samej epoki rozdział II. Niestety spotka go zawód, rzecz bowiem dotyczy struktury Zakonu, budownictwa z uwzględnieniem zamków oraz miast, gospodarki i – przede wszystkim – działalności opiekuńczej i szpitalniczej, wreszcie kultury umysłowej. A gdzie społeczeństwo, stosunek władzy do ludności wiejskiej i rycerstwa pruskiego oraz do duchowieństwa? Wszak daleko tu było do idylli, co zresztą przy mądrej polityce pierwszych Jagiellonów doprowadziło do stopniowego rozkładu państwa krzyżackiego.

I na tym kończy się pisanie o Krzyżakach „w innym świetle”. Rzeczywiście tytuł książki jest trafny, odpowiada przejrzyście intencjom jej autorki. Otrzymujemy informacje jednostronne, niezgodne z ustaleniami badaczy, mające służyć złe pojętej idei irenizmu. Tyle że manipulowanie wiedzą o przeszłości dla doraźnych celów politycznych do niczego sensownego nie prowadzi. Badacze polscy i niemieccy od dawna wiodą ze sobą ożywione i niewolne od polemik dyskusje, problem krzyżacki stanowił główny bodaj punkt zapalny podczas spotkań komisji podręcznikowej Polska – RFN, wzajemne recenzje czujnie śledziły stanowiska każdej ze stron i wydaje się, że prowadziło to do pozytywnego skutku, to jest zrozumienia prawdy dziejowej i specyfiki minionych czasów⁵.

Z pożytkiem zapozna się polski czytelnik z mało znanymi mu faktami dotyczącymi odrodzonego Zakonu Niemieckiego, który przetrwał poza Prusami oczywiście bez wysuwania programów państwowotwórczych aż do początków XIX w. i został odnowiony około jego połowy

⁴ Zob. M. Kosman, *Miedzy Zakonem Krzyżackim, Rusią i Polską (Początki chrystianizacji Litwy)*. „Przegląd Zachodni” nr 5-6/1987, ss. 73-94.

⁵ Na ten temat zob. zwłaszcza prace M. Biskupa, *Rola Zakonu Krzyżackiego w wiekach XIII-XVI. W: Stosunki polsko-niemieckie w historiografii*. Cz. I, pod red. J. Krasuskiego, G. Labudy i A. W. Walczaka, Poznań 1974, ss. 327-361; *Grunwaldzka bitwa. Geneza – przebieg – znaczenie – tradycja*. Warszawa 1991, ss. 133-206.

w monarchii austriackiej, gdzie tworząc placówki męskie i żeńskie miał pełnić – i rzeczywiście to zadanie realizował – funkcje opiekuńcze (szpitale itp., m.in. w armii Habsburgów). Dowiadujemy się o jego strukturze, placówkach i zadaniach nawiązujących do pierwotnych haseł przyświecających zgromadzeniu u progu jego istnienia w Jerozolimie. Pożyteczne też jest zestawienie danych na temat działalności naukowej i edycji źródeł historycznych.

Mamy więc dwie części książki, nierówne w swej wartości. Nazwa Zakonu ma być pomostem, jest to jednak łącznik nader kruchy. Praca – pewnie mimo założeń autorki – ma też znaczenie dokumentu dla przyszłego badacza kultury politycznej i historycznej. Rzeczywiście dawne dzieje Krzyżaków zostały ukazane w świetle innym, niż to czyni dotąd historiografia nie tylko polska, a zwłaszcza popularyzatorzy wiedzy o przeszłości. Czy jednak nie jest to światło złudne? Sprawa, czego nikt z poważnych badaczy nie ukrywa, ma charakter wieloaspektowy i wymaga umiaru w prezentowaniu złożonej materii. Mediewista jednak – a tak została zaprezentowana autorka – winien sobie z tego zdawać sprawę i nie iść na łatwiznę⁶.

Marceli Kosman

HUBERT ORŁOWSKI: „*Polnische Wirtschaft*”. *Zum deutschen Polen-diskurs der Neuzeit*. Harrasowitz Verlag, Wiesbaden 1996, 477 ss.

Oto ukazała się zapowiadana już od dłuższego czasu licznymi przyczynkami poznańskiego germanisty Huberta Orłowskiego monografia dotycząca jakże fatalnego dla nas, Polaków, stereotypu o „polskiej gospodarce”, tak żywego w Niemczech od czasów oświeconych po dzień dzisiejszy. Przeglądając już choćby pobieżnie obszerne studium, nie sposób ukryć przerażenia wobec tysięcy przytaczanych sformułowań związanych z niniejszym obrazem: wydawać by się mogło, iż każda polska dziura w moście lub odrapany tynk są *sanctissimum* ważniejszym niż rzezie na Horneo czy Borneo, decydują bowiem najprawdopodobniej o własnej tożsamości „Niemców”. Słowo to nie przypadkiem użyte zostało w cudzysłowie: czyż bowiem można mówić tu tylko o jednej z form niechęci sąsiedniego narodu (a wszak niechęci między sąsiadami są zwykle nadzwyczaj ekscesywne i odznaczają się wyjątkową agresją, również słowną), czy też może o pewnej formule związanej ze zwycięstwem mentalnym i gospodarczym jednej warstwy społecznej, która od czasu nowożytności zdobywa (w Europie Zachodniej szybko, w Niemczech niezwykle mozolnie) zasadnicze znaczenie, by swój absolutny triumf historyczny święcić dopiero w dawnej Republice Federalnej? Czyżby formuła analizowana tak precyzyjnie przez H. Orłowskiego rzeczywiście związana była ze zwycięstwem formacji mieszczańskiej? I do tego zwycięstwem specyficznych form świadomości mieszczańskiej, które nie mogły znaleźć w Niemczech należytej reprezentacji politycznej.

Postawić zatem wypada pierwsze pytanie: dlaczego właśnie oświecony, XVIII w. stał się matecznikiem tego stereotypu? Georg Forster, któremu przypada wątpliwy zaszczyt rozpropagowania tego sformułowania (najpierw w przekazach prywatnych, następnie, po ich publikacji, wydaniu listów, w 1829 r. w sferze przekazów pisemnych), choć nie był jego twórcą, uchodzi w zgodnej opinii badaczy (nie tylko jakobinizmu) w NRD i RFN, za wielkiego, radykalnego

⁶ Skoro w obu wstępach pojawiło się – z zarzutem jednostronności – znakomite dzieło beletrystyczne Henryka Sienkiewicza, nie od rzeczy byłoby poświęcenie mu, jeśli nie całemu obrazowi Zakonu w ciągu ostatniego stulecia specjalnej uwagi. Powieść bowiem powstała w określonych warunkach, uwzględniała szeroką podstawę źródłową i stan wiedzy ze schyłku XIX w., kategoryczna jej ocena wydaje się spływaniem sprawy. Zob. M. Kosman, *Na tropach bohaterów „Krzyżaków”*. Warszawa 1995.